

## Dlaczego kocham Karola Darwina?

Autor tekstu: **Bogdan Miś**

**T**o już dwieście lat! Dwa wieki mijają od narodzin Karola Darwina — jednego z tych ludzi, których spostrzegawczość i wiedza (a pewno bardziej jeszcze: charakter) zmieniły świat. A także, co dla mnie osobiście daleko ważniejsze, pies bowiem ze światem jako całością tańcował - jednego z tych, którzy wywarli decydujący wpływ na moje życie.

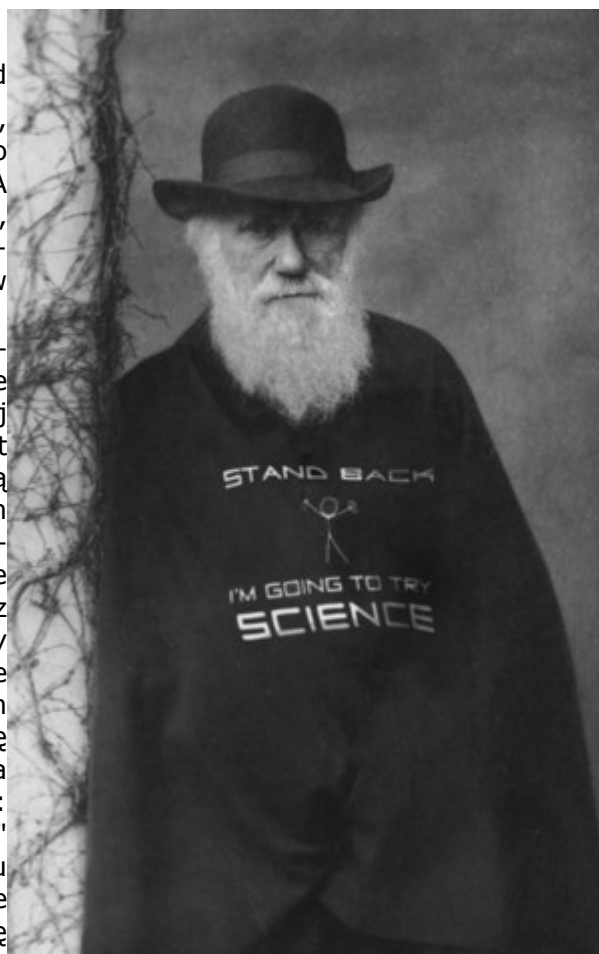
Usłyszałem — a właściwie: przeczytałem — po raz pierwszy o Darwinie bardzo dawno; wcale nie w szkole. Miałem wówczas mniej więcej trzynaście lat i wielką ciekawość świata; akurat *komusze* Polskie Radio uruchomiło zapomnianą dziś całkowicie Wszechnicę Radiową, której celem głównym była oczywiście materialistyczno-marksistowska indoktrynacja odbiorców; nie byłem regularnym słuchaczem nadawanych przez radio wykładów (w tamtym czasie porządny radiodbiornik był jeszcze dobrem wysoce ekskluzywnym i luksusowym), ale za to stałem czytelnikiem rozpowszechnianych przez tę instytucję za darmo materiałów pomocniczych. Dla mnie najważniejsze (nie będę się zresztą załgiwał: nawet nie znałem wówczas słów „indoktrynacja” czy „marksizm”, więc w ogóle tego aspektu działania Wszechnicy nie oceniałem...) było to, że z wykładów owej Wszechnicy mogłem się dowiedzieć wielu niesłychanie ciekawych rzeczy. Dużo bardziej interesujących - przynajmniej dla mnie — niż pasjonujące moich rówieśników wyniki spotkań piłkarskich.

Jedną z ciekawszych wiadomości była informacja o istnieniu teorii ewolucji. Mój umysł lekko nadrozwinętego dziecka przyjął ją z zachwytem. Kilka lat opiekował się mną bowiem prywatny wychowawca, który... nosił sutannę. Był bardzo sympatycznym klerykiem i dzięki niemu poznałem Biblię niemal na pamięć, czego nie mogę powiedzieć o arytmetyce, nie mówiąc już o biologii. Co — wszystko razem — spowodowało zresztą nie tylko to, że miałem tej wpajanej mi wiedzy serdecznie dość, ale też i to, że niektóre opowieści Świętej Księgi budziły mój żywy sprzeciw. Jak ta choćby o Abrahamie i Izaaku: nie byłem w stanie pojąć, jak — dobry, wedle mego guwernera — Bóg mógł być tak nieopisanie okrutny, by poddawać ojca tak nieludzkiej próbie charakteru. To tylko jeden przykład, ale bardzo znamieny dla mojego ówczesnego stanu umysłu. Po prostu domagałem się dowodu, że wszystkie te biblijne bajania to właśnie tylko bajania.

Informacja o Darwinie i teorii ewolucji była jak znalazł. Przewrót kopernikański usunął Ziemię z centrum Wszechświata. Przewrót darwinowski usunął potrzebę aktu stworzenia; stojąca za nim tezę, że nawet minimalnie prawdopodobne wydarzenia nastąpią z pewnością samoistnie, jeśli tylko poczekamy dostatecznie długo, bardzo mi odpowiadała.

Mówiąc krótko: przed zdobyciem wiedzy o Darwinie i jego teorii bardzo chciałem, by wpajane mi wierzenia religijne okazały się fałszywe; od poznania tej wiedzy byłem już całkowicie pewien, że moje chęci były w pełni uzasadnione naukowo. Dlatego właśnie twierdzę, że pan Karol odegrał w moim życiu ważną rolę.

Później dowiedziałem się i o nim i o jego teorii dużo więcej. Im zaś więcej wiedziałem, tym sympatia moja dla tego człowieka stawała się większa. Najpierw — z młodzieńczą zapalczywością — ceniłem w nim przede wszystkim odwagę cywilną; jakże niezbędną, by



głosić tezy, o których musiał przecież wiedzieć, że będą skrajnie niepopularne i ściągną na jego głowę poważne kłopoty. Potem zacząłem szanować niezależność umysłu: musiał mieć wielką, by odrzucić obowiązujące sądy tylu utytułowanych autorytetów. Jeszcze potem zachwyciłem się jego spostrzegawczością: przecież setki i tysiące myślicieli miało dosłownie pod nosem fakty, które legły u podstaw jego teorii — a nie dostrzegło, co z nich jasno wynika...

Wiele lat później, kiedy poznałem nieco bliżej życie i dokonania wielkich matematyków, zacząłem porównywać umysł Darwina z jednym z najpotężniejszych umysłów naszej cywilizacji, jakiego właścicielem był bez wątpienia wielki niemiecki matematyk, fizyk i astronom, Princeps Mathematicorum, Karol Gauss. Gauss podobnie jak Darwin — jak to dziś wiemy - odkrył jako pierwszy „prerażającą prawdę” naukową, jaką były w tym wypadku „obrazoburcze” zasady geometrii nieeuklidesowej. To odkrycie dowodziło, że także nauka, matematyka, nie jest niczym „danym od Boga”, że jej prawdy są relatywne i mają zupełnie inny charakter, niż do czasów Gaussa sądzono. Odkrycie względności i wieloznaczności faktu, że dwie równoległe nie mają punktów wspólnych, było wprowadzeniem do nauki i filozofii nowego paradygmatu; ale... nie Gauss bynajmniej ów paradygmat wprowadził, lecz Rosjanin Łobaczewski i Węgier Bolyai. Gauss się po prostu swego odkrycia przestraszył, nie chciał wywoływać burzy, nie poszedł na nieunikniony bój intelektualny...

A Darwin poszedł na to. I do dziś jest obiektem ataków różnych fundamentalistów; ataków tyleż wściekłych, co idiotycznych — żeby wspomnieć poglądy niedawnego niesławnej pamięci zastępcy p. Giertycha na stołku ministra edukacji. I to jest kolejny powód, dla którego kocham dawno nieżyjącego człowieka, który przez wiele lat nie mógł znaleźć swojego miejsca w życiu — ale jak znalazł, to wstrząsnął cywilizacją. Bo jeśli czyjeś poglądy, zweryfikowane blisko półtora wiekiem badań najwybitniejszych umysłów, nadal budzą takie emocje głupców — to znaczy, że są one ważne.

#### **Bogdan Miś**

Ur. 1936. Matematyk z wykształcenia; dziennikarz naukowy, nauczyciel akademicki i redaktor - z zawodu. Członek Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk "[POLSKA 2000+](#)". Wykładał - m.in. matematykę, informatykę użytkową, zasady dziennikarstwa telewizyjnego i internetowego - na Uniwersytecie Warszawskim (Wydz. Matematyki i Wydz. Dziennikarstwa), w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki, w Akademii Filmu i Telewizji. Przez 25 lat pracował w TVP, ma na koncie ok. 1000 własnych programów; pełnił funkcję I zastępcy dyrektora programowego. Napisał ok. 20 książek, w większości popularnonaukowych, poświęconych matematyce i komputerom. Poza popularyzacją nauki, główną jego pasją są komputery z którymi jest, jak pisze, "zaprzyjaźniony od zawsze (tzn. od "ich zawsze")". Był programistą już przy pierwszej polskiej maszynie XYZ w roku 1959. Był także redaktorem naczelnym "PC Magazine Po Polsku" i "Informatyki", a w stanie wojennym - "Strażaka"; kierował działem nauk ścisłych w "Problemach" oraz działem matematyki i informatyki w "Wiedzy i Życiu". Obecnie publikuje okazjonalnie w "Polityce". Jest autorem witryn internetowych, m.in. [www.wssmia.kei.pl](http://www.wssmia.kei.pl), [gbk.mi.gov.pl](http://gbk.mi.gov.pl), [prognozy.pan.pl](http://prognozy.pan.pl). Jest członkiem ISOC, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i członkiem-założycielem Naukowego Towarzystwa Informatyki Ekonomicznej.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-02-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5733) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5733>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)